

Rozmowa z dr. inż. Tomaszem Ciesielczukiem i komentarz Manfreda Grabelusa

Dr inż. Tomasz Ciesielczuk z Katedry Ochrony Powierzchni Ziemi Uniwersytetu Opolskiego Dziś celebrowano Dzień bez Opakowań Foliowych. To inicjatywa, która zrodziła się kilka lat temu ze względów pro-ekologicznych. Foliowe opakowania, zwłaszcza reklamówki na zakupy, kończą zwykle jako odpady, będące najczęściej występującymi śmieciami na terenach zaludnionych. O tym, jak wielki jest to problem dla naszej planety i jak się z nim uporać, rozmawialiśmy w rozmowie „W cztery oczy” ze specjalistą gospodarowania odpadami dr. inż. Tomaszem Ciesielczukiem z Katedry Ochrony Powierzchni Ziemi Uniwersytetu Opolskiego. Okazuje się, że przeciętny Polak zużywał nawet do 450 takich toreb rocznie, podczas gdy Duńczyk zaledwie 5. Rocznie przez foliowe odpady ginie aż 2 miliony zwierząt, a jedna torba potrafi rozkładać się aż 400 lat. Co więcej, jak nas poinformował nasz gość, niektóre torby oznakowane jako biodegradowalne, wcale takimi nie są - po latach kompostowania błednie na nich tylko farba z logo. Nasz gość uważa, że 20 groszy opłaty recyklingowej za jedną torbę to za mało, aby Polacy przestali ich używać.

Manfred Grabelus, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska UMWO A w „Poglądach i osądach” naszym gościem był Manfred Grabelus, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska UMWO, z którym rozmawialiśmy o zasadności przeznaczana opłat za torby foliowe na walkę ze smogiem. Opłata recyklingowa za tak zwane foliówki to efekt nowelizacji ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi. Jak poinformowała Kancelaria Premiera - dochód z wprowadzonego od nowego roku podatku za jednorazowe torebki foliowe w sklepach został „zarezerwowany” na walkę z zanieczyszczeniem powietrza. Chodzi między innymi i wymianę kotłów węglowych i termomodernizację budynków. Czy to dobry pomysł? Co jeszcze robić, aby nasze powietrze stało się czystsze? I czy rzeczywiście reklamówki nie będą już zaśmiecać środowiska w Polsce?